

# U W I A D O M I E N I E.

134 / 66 / 19  
1640  
IV  
1849  
Zapewniwszy sobie współpracownictwo osób, zdolnościami zalecających się, tudzież korespondencyą, ile takową w naszym kraju mieć można jak najobszerniejszą;— Redakcyja „Polski“ zawiadamia niniejszym, iż dziennik pomieniony, z dniem 1go Stycznia 1849 r. z potrojonym nakładem sił wydawać zamierza.—

Czyniąc albowiem zadość licznym wezwaniom i przekonaniom, że organ opinii umiarkowanych w naszym kraju, jeżeli ma skutecznie wpływać na sąd ogółu, jak najwięcej upowszechnionym być powinien; że upowszechnienie to, zależy głównie od treści jego; treść zaś znowu, jeżeli ma powszechnie zajmować, że powinna ile można zaspakajać te potrzeby umysłowe czytelnika, które mimo jego położenia i zawodu, są dziś najogólniejszemi; a za tym, że oprócz rozbioru kwestyi żywotnych i kraju naszego bezpośrednio dotyczących, powinna także obejmować i wiadomości, w dziedzinie polityki—literatury, gospodarstwa wiejskiego, przemysłu, handlu i sztuk nareszcie wyzwolonych, massą dziś z wszech stron świata, napływające; gdy dziennik dwa razy tylko na tydzień wychodzący, nie jest w stanie wydołać zadaniu, ażeby nie tylko w wszystkich powyżej wymienionych przedmiotach, szedł w równi z przyspieszonym dziś biegiem czasu, ale nadto, uczynił zadość i naturalnej ciekawości czytelnika tak jak należy; postanowiła z dniem 1. Stycz. 1849 wydawać „Polskę“ codziennie, oprócz Niedzieli i świąt uroczystych; i ma nadzieję, że na tej drodze i zdaniu takiemu i potrzebie czytelnika, w zupełności zadosyć uczyni!

Dziennik przeto „Polska“ wychodzić będzie z dniem 1go Stycznia 1849, jak wyżej powiedziano, codziennie oprócz świąt, a to w tej samej objętości jak dotąd wychodził; w formacie tylko in folio.

Co do zasad i dążności dziennika, Redakcyja nie potrzebuje zapewne powtarzać, iż zostaną zawsze jedne i te same.— Redakcyja używać będzie z umiarkowaniem swobód publicznych, jakie w Monarchii Austriackiej, za współdziałaniem jej wykonawczej i prawodawczej władzy, zaprowadzone zostaną; —i do takiego ich używania czytelników swoich nakłaniać nie poprzestanie. Redakcyja bowiem wychodzi z zasady, że swobody te, nie dadzą się nigdzie wymódz na czasie, ani siłą, ani ryczałtem; ale że wszędzie, są jedynie skutkiem żrałości Rządu i podwładnych; tudzież, że żrałość ta, tylko na drodze doświadczenia i sprawdzenia istotnych potrzeb publicznych, otrzymaną być może. —Redakcyja przekonana jest nadewszystko, że wszelka choćby najmniejsza wolność publiczna, jak jest sposobną do rozwinięcia się w nieskończoność —jeżeli się tylko wprzód, taka jaka jest ustali; i nieumiarkowaniem nadużyta nie będzie; tak największa żadnej nie przyniesie korzyści, ani się kiedy stanie fundamentem do nowych, jeżeli ledwie co zyskana, w ciągłej stawiana będzie kwestyi; jeżeli dla tego, że nie wszystkie jeszcze zaspakaja życzenia, ważoną będzie zanieipowierana!.. Cierpliwość, jest pierwszą cnotą nieszczęścia i niemocy; a jeżeli się jeszcze zgodzimy na słowa Buffona, który powiedział „Le génie c'est la patience“ możemy i powinniśmy się w nią, śmiało uzbroić, bo kto wie, czy nam od czasu nie wyjedna tego, co na nim indziej geniusz zaledwie zdobywa; ów geniusz, na którym nam jak dotąd przynajmniej, zawsze jakoś zbywało.

Redakcyja nie przestanie widzieć w Galicyi, ziemi niegdyś polskiej, w jej zaś mieszkańcach, Polakow!.. lecz nie zapomni także nigdy o tym, że prowincya ta jest dzisiaj częścią Monarchii Austriackiej; mieszkańcy zaś jej, berłu Austriackiemu są poddani. — Przekonana, że Galicya tylko w jak najściślejszym związku z tą Monarchią, może i powinna, szukać i znajdować te siły żywotne, bez których życie publiczne jest spazmem i marzeniem!.. że tylko pod zastoną swobód wspólnych całej monarchii, i instytucyi narodowych, zaręczonych jej słowem N. Monarchy, może się kusić o dobieżenie tej wielkiej mety, jaką opatrność ojczyzny naszej w nieznaną wytknęła przyszłość, całości téż tego związku, tych swobód i tej narodowości, przestrzegać i bronić, za najświętszy dla siebie poczyta obowiązek.

Z takiego zadania płynie jak się zdaje dość jasno i stanowisko, jakie Redakcyja naprzeciw wszelkim gwałtownym agitacyom, bądź politycznym bądź socyalnym, gdyby się jeszcze kiedy w pośród nas zjawily, zająć zamysła i zająć postanawia. Jak każda reformę, dokonaną na drodze prawem przewidzianej, w politycznym lub socyalnym porządku kraju naszego, starać się będzie dobrem publicznym przemierzyć, wszechstronnie obejrzyć i światłem krytyki oświecić; jak każdej podda się z uległością, jeżeli tylko będzie wyrazem woli władz konstytucyjnych, Rząd bądź w monarchii, bądź w prowincyi sprawujących; tak każdej stanie w poprzek drogi i każdej śmiało sprzeciwi się, któraby pomijając legalną drogę, kosztem jakichkolwiek nowych wstrząśnień publicznych, a zatym kosztem bezpieczeństwa i spokojności kraju naszego, usiłowaną i okupowaną być miała.

Że jej niezbędzie na potrzebnej do tego odwadze, powinna być dostateczną rękojmią jej przeszłość!.. Redakcyja za nadto dobrze zna wagę i znaczenie tak zwaną popularności ulicznej, żeby jej względy, miała kiedy wymieniać za dank prawości i rozumu, na który chociaż późniejszy i mniej głośny, zasłużyć sobie zawsze spodziewa się. Słowa jednego z mędrców starożytności „mihi sufficit unus Plato, pro cuncto populo“ będą dla niej zawsze ową gwiazdą polarną, za której błyskiem w trudnej swjej pracy pokieruje się!

Oddział dziennika „korespondencya“ zatrzymany w przyszłym rozkładzie dziennika, starać się będzie Redakcyja uczynić jak najwięcej zajmującym. —

Miejsce „kroniki“ będącej dotąd treścią tylko politycznych wypadków każdego półtygodnia, zajmą w przyszłości „wiadomości polityczne“ zdające sprawę z codziennych wypadków, bądź w kraju bądź za granicą jego zaszłych. Celne miejsce w tej rubryce dziennika, zachowane będzie zawsze wiadomościom z krajów niegdy polskich nadechodzącym; a Redakcyja, nie chcąc się dać wyścignąć żadnemu z zjawisk, na politycznym horyzoncie świata wynikających, nie chcąc przytym zrobić uszczerbku rozumowanej części swego dziennika, poświęci wiadomościom politycznym osobny „dodatek“ gdyby zwykła objętość pisma, na udzielenie bieżących wystarczać nie miała.

Oprócz rubryk dotychczasowych, „Polska“ zawierać będzie w przyszłości i rubryki: literaturze, gospodarstwu wiejskiemu, wiadomościom handlowym i przemysłowym, i sztukom wreszcie wyzwolonym w kraju i za granicą poświęcone. W dziedzinie wszystkich, starać się będzie udzielać czytelnikom swoim wiadomości najświeższe; w dziedzinie zaś ostatnich, zajmie się od czasu do czasu, poglądem głównie na scenę naszą narodową, dla której rok nadechodzący, nowe także i zbawienne zapowiada reformy.

Cena przedpłaty kwartalnej, od dnia 1go Stycznia do dnia ostatniego Marca 1849, ustanawia się w mieście Lwowie na 6 fl. K. M. na prowincyi 7 fl. 30 kr. K. M. Przedpłatę przyjmuje biuro Expedycyi, znajdujące się w księgarni E. Winiarza we Lwowie, przy rynku głównym pod L. 171; dokąd także pp. abonenci z prowincyi, zgłaszać się mogą z przedpłatą pieniędzy franc. —a zgłaszający się, odbierać będą dziennik opieczetowany, pod własnym adresem.

Redakcyja „Polski“ nie tak tego przed sobą bynajmniej, że cena przedpłaty na jej dziennik, w stosunku dzienników zagranicznych, jest wysoką. Poczytuje sobie atoli za obowiązek zwrócić uwagę abonentów na okoliczność, iż potroiwszy publikacyą co do liczby numerów, nie podwaja nawet ceny dotychczasowego jej abonamentu; że nie spekulując bynajmniej na jakiejkolwiek korzyści z wydawnictwa dziennika, ma jedynie na celu utrzymanie go własnymi siłami; że kosztu jego Redakcyi i nakładu, kwartalnie blisko 6,000 fl. K. M. wynoszą, że przeto przeszło 900 abonentów po 6 fl. K. M. potrzeba, żeby je tylko opędzić.—

Że w takim położeniu cena dzienników zagranicznych, nie może być stosowaną do ceny „Polski“ wypływa samo z siebie.— Dzienniki bowiem zagraniczne, liczące abonamentów po kilka tysięcy, mogą się oczywiście utrzymać przy niższej cenie; gdy tym czasem dzienniki krajowe, nie mogące nigdy liczyć na taki odbyt swego pisma, wyższą nierównie cenę zatrzymać muszą.—

Redakcyja atoli zaręcza niniejszym jak najsolenniejsz; i ufa, że zaręczenie to znajdzie u czytelników wiarę; że jak tylko kosztu nakładu dziennika „Polska“ pokryte z abonamentu będą, ceną jego natychmiast niższą zostanie.—

W końcu oświadcza Redakcyja, że gdy w skutku zawieszenia prawa Stowarzyszenia w mieście naszym — Stowarzyszenie Ziemiańskie również jest zawieszone; dziennik „Polska“ aż do czasu rozpoczęcia jego czynności, przestaje być jego organem.

Lwów dnia 25 Grudnia 1849.

Hilary Meciszewski, Redaktor naczelny dziennika „Polska“.







# POLSKA

PISMO POŚWIECONE WIADOMOŚCIOM  
POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM.

ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

Lwów dnia 1. Stycznia 1849.

— znowu jedna sekunda, na wielkim zegarze wieczności!... znów jedna godzina w życiu Narodów!... i jeden jeszcze rok pełny, z wieku człowieka minęły!... Na tym żelaznym karbie, za pośrednictwem którego rachuje się opatrność ze światem... z narodami i ludźmi!... zarządził nieublagany czas zab nowy, i zab tym razem nie lada!... Rok 1848!... rok w dziejach, ognistym charakterem narty!... stał się od wczora własnością przeszłości!... i rok 1849!... zastąpił na świat, i żyć przyszłością poczyna!... —

Przyszłość!... to czarna bezden!... do której jednak wszystko się wdzierczy... na którą wszystko rachuje!... zechcesz dzisiaj, być nam choć raz, wzajemną?... ona, która nas tyle kroć razy wysmiała!... dopiszeż tym razem naszej rachuby?... ona, która już tyle rachub naszych w nieważ obróciła!... —

Próżne złudzenie!... daremna nadzieja!... Przyszłość, jaką rok 1849 żyć dopiero poczyna... chodzi wprawdzie brzemienna, nie jednym wypadkiem!... lecz to jest płód 1848 roku!... a po takim ojcu, nie urodzi się pewnie Messyas zbawienia!... —

Co nam się dotąd burza być zdało! była to dopiero przedburza!... Z czarnych chmur zalegających zewsząd horyzont, — dosłyszeliśmy dopiero... echa jej grzmotu zaledwie!... ale z chmur takich, zawyje rychło uragan!... i jeśli pękna!... a pęknać prędzej lub później muszą!... spłynie powodzią świat cały!... —

Dlatego rodzie człowieczy!... wejdź w siebie, i na wszystko się weześnie przygotuj!... Dlatego ty męczenniki Narodzie Polaków, uzbroj się w statek i wytrwanie, bo chłosty twojej nie koniec!... —

Kiedy dwanaście miesięcy temu, rok dzisiaj zmarły, życie poczynał... było to z razu chrome pachole, ani mu z oczu wcale nie patrzyło, żeby po świecie tak głośno wojował! Rzekłbyś, że zrodzon do pieluch, w nie uwinięty życia dokona!... bo stąpać nieśmiało o własnej sile i na pasku go też tylko wodzono!... —

I wzrok miał także dużo przyćmiony! i blasku słońca nie znoś!... z obawy przeto, żeby nie oslepił, słońce mdłe oczy... ombrelą!... —

Ale wnet dzieciuch poczuł się mężem... i rozrósł w siłę syna Alkmeny!... Padł grom z kuźnicy jaskiń Eurynomeny!... a z oczu dziecka, znikła zasłona, z rąk i nóg spadły powoje!... —

I jednym gestem ręki tyłana, otrząsł się z więzów opieki!... i jednym drgnięciem młodzieńczej siły!... nianki swę zwał o ziemię!... —

I młody olbrzym pojrzał po świecie, a świat odetchnął nadzieją!... I wyrzekł hasło, dawno spragnione!... a świat się wolnym być mniemał!... —

Nadzieje!... wolność!... zwiastował światu rok stary, kiedy swój zawód poczynał!... zostawiaż że je obiedwie na świecie, kiedy zstępuje do grobu!... —

Nie, nie zostawia!... i wart liłości, kto się dziś

jedną z nich ludzi; bo wając myślą co zapowiadał, a mierząc okiem co zrobił, trzeba nie ledwie powiedzieć, że rok miniony, to prowokator beczelny!... —

Wolność!... Nadzieja!... kosztowne słowa, skarby dla ludzi bez ceny!... Jakże te słowa świat wytlómaczył?... jak skarbów ludzie użyli?... —

Wolność!... to samowola! powiedział sobie świat rozhuśtany!... i granie żądnych szanować nie chciał, i żądnych też nie poszanował!... —

Nadzieja! rzekli znów ludzie! to kredyt wolny! płatny a visto w banku wszelkiego marzenia!... i każdy spieszył, tentować szczęścia!... każdy chciał zmienić gotowy wexel, na wszystko, co tylko kiedy zamarzył!... i nie było nie tak drogiego, po co by marzać nie sięgnął!... nie było nie tak świętego, czego by w tym śnie nie zbluźnił!... —

I w pośród wycia, tej wścieklej orgii, wolność rozumna zamilkła!... Pijane tłumy, kopły ją nogą!... była w ich oczach niewola!... —

I wśród wyseigów, kto przysni śmieje!... kto droższych rzeczy pożąda!... kto co świętszego splugawi!... zaparł się rozum uczciwych pragnień, i enota zlekła się siebie!... bo szal w rozumie, upatrzył zdradę; enotę poczytał za słabość!... i uwidziawszy w zawrocie postęp!... zagiał na ludzkosc paroli!... kradzieżą nazwał wszelaką własność!... a P. Boga, szatanem!... —

I kiedy wreszcie, tuż po nad grobem, zużył rok zeszyły swe siły; kiedy znużony walką szaloną, sfołgował tylko na chwilę!... zwalone nianki jego dzieciństwa!... powstały zewsząd gromada!... i miasto pieluch brzęcząc petami, rzekły: „szaleńca okuć potrzeba!... —

I reszta świata, trzeźwa wśród spojenia, poklaskała takiemu dziełu!... I ci, co z razu radzi że wolny, śpiewali hymny nadziei, pomogli sami na opętanie przywdziać żelazny kawecan!... I rozum mimo, że pragnie wolności, rzekł: Amen! Niechaj się stanie!... — I enota mimo, że się gwałtem brzydzi, gwałtu potrzebę przyznała!... —

I rzecz zaprawdę dziwna! niesłychana! czego byliśmy świadkami? Rzekłbyś, że wszystko wolniej oddycha, odkąd się wolność skończyła!... rzekłbyś, że tylko w ochyłym jarzmie, świat się bezpiecznym być czuje!... —

I ściśle wzięwszy... popłoch ten świata, natura rzeczy tlómaczy!... —

Bo świat, inaczej rozumie wolność! i zna ją tylko w pokoju!... —

Bo rozum, wszędzie pyta o rozum; i obłakaniem się brzydzi!... —

Bo enota, w jarzmie nawet wyżyje, lecz nie wyżyje w rozpuszcie!... —

Tak więc rok stary, prorok swobody, spętany zeszedł do grobu!... — Zamiast na świecie ustalić wolność, potrzebę jarzma wykazał!... i na grobowym jego kamieniu, uciśk dziś śmiało napisze: „Tu leży dowód niezaprzeczony, że wolność nie jest dla ludzi!... —

Nie był że przeto prowokatorem, ten, co na

ten napis zasłużył?! Nie był że zbójca naszych nadziei, ten, co w broństaką, uciśk opatrzył?...

Był nim niestety! i kłótwa prawych, niechaj mu dzwoni do grobu! bo wnuki nasze i ich synowie, spuseiznę jego poczuja!... —

Rodzie człowieczy! wejdź przeto w siebie i uczyni rozbrat z nadzieją!... a ty wiedź o tym narodzie polski!... że chłosty twojej nie koniec!... —

Gdy więc grobowiec takiej przeszłości!... ma nam być progiem przyszłości! gdy znając pierwszą jak nas zawiodła, drugiej się lekac musimy... do Ciebie Boże, w tej wielkiej chwili, niech miodły nasze pobiegna!... Okiem liłości spojrzij na ukorzonych i raez je przynajmniej wysłuchaj!... —

Panie zastępów! ty władzo świata! eos wieczny i sprawiedliwy!... Boże Jagiellów i Mieczy-sławów! przyjm korne błagania nasze!... —

W mądrości twojej, skazałeś na karę, naród szlachetny i wolny!... wielkością błędów, mierzyles pokutę; i wielka też na nas przypadła!... Boże przedwieczny! połóż kres karze!... —

Wszak błędy nie były bez kresu!... —

Za butę ojców, za swawolę dziadów, w czwartym już dzisiaj cierpim pokoleniu!... Uwolnij Boże, choć synów naszych... od tej męczennickiej spu-szcizny!... —

A nadewszystko sprawiedliwy Boże!... na nas i dzieci nasze!... Zeslij nam technienie ducha two-jego, żeby nas oświecił i skrzepił!... —

Niech nas oświeci!... i niech nam wskaże, jak darów twoich używać!... niech nas nauczy umiar-kowania, w dobrej i złej przygodzie!... Niech nas nauczy skromności w szczęściu!... —

trzymaniu miary w zapale!... niech w serca nasze zaszezepi miłość!... niechaj w nich zawisć wy-truje!... —

A ty zaś Boże, jeżeli nas dłużej, doświadczac jeszcze masz zamiar!... opatrz nas w siły, uzbroj w odwagę, byśmy ten kielich spełnili!... —

Ukróć twą sprawą, szal zapamiętałych!... zdejm bielmo z oczu szalonych!... odstoń im przepaść, do której kraj wioda!... —

zbudź w nich uspięne sumienie!... —

Wskaż im o Boże!... co to jest wolność, co przywiązanie do kraju!... Niechaj w imieniu tych wielkich zasad, obydwoim nie kopia grobu!... —

Niech pohamują własną ambicję!... niechaj się zrzekną uporu!... niech poszanują przeciwnie zda-nie!... niechaj mylnemu pobiąża!... —

Zamiast pomiatać rozumem, wiedzą!... czołem przed niemi niech bija!... miasto doświadczeń na własnej matce!... niech raczej sił jej szanują!... —

Niech się krajowi nie narzucają, na ojców i opiekunów!... Niech się naucza być wprzód sy-nami, zanim ojcowstwa zapragną!... —

Niechaj odstapia wiary że oni; i oni tylko sa-mi!... wykryli w tajniach przeznaczeń drogę!... zbawienia kraju i swoich!... —

Za twoją także cudowną sprawą!... niech męż-two wstąpi w pocziwych!... Niech powiedzenia prawdy krajowi, maja na czasie odwagę!... —



Niech obowiązków obywatelstwa... pojma znaczenie i wagę!.. niech się poświęca, gdy tego trzeba... a niech je ściśle dopełnia!..

Niechaj nie mileją, gdzie mówić winni!.. niech nie dworaczą szalowi!.. niech nad poklaski uniesionej rzeszy... poklask sumienia przeniosą!

Niechaj w potrzebie zajmą to miejsce, które im z prawa należy!.. niech go zaprzeczają śmiało każdemu, co go chce zająć bez tytułu.

Niech jawnych knoń na zgubę kraju, nie uprawniają mileżeniem!.., niech się raz wyprą solidarności.. szaleństwa zapamiętałych. —

Niech zawrą sojusz z prawością i enotą!.. niech mirem z butą pogardzą!.. niech tak jak czują, mówią i czynią!; niechaj się od złych odłączają! —

Ty zaś o Boże!.. jeżeli nas kiedy, wolnością jeszcze obdarzysz!.. spraw w miłosierdziu, żeby ta wolność, nie była drogo kupioną!..

Zważ wielki Boże!.. że wolność!.. swobody.. to dobra wielkie, bez ceny!.. ale jest nad nie coś jeszcze droższego! a tym jest rozum! sumienie!

Niech więc ta wolność, z niemi leuje!.. niech idzie z obojgiem w parze!.. bo nam na podobieństwo twoje stworzonym!.. nie wolno zapragnąć innej!..

Do Ciebie przeto, miłosierny Boże! niech modły nasze pobiegają! okiem litości spojrzij na twe sługi! i błędy przebacz wspaniałe!..

Panie zastępów, ty władco świata!.. coś wieczny i sprawiedliwy!.. Boże Jagiełłów i Mieczysławów, wysłuchaj błagania nasze!..

#### Rzut oka na sprawę węgierską.

Za nim się ostatecznie los Węgier rozstrzygnie, zanim kraj ten stanąwszy u mety wojny i zniszczenia, wróci na koniec do spokoju tyle do pomyślenia i dobrego bytu każdego kraju potrzebnych, nie będzie może od rzeczy, zastanowić się treściwie nad przyczynami obecnej w tym kraju walki; tym więcej, gdy jak dotąd, przyczyny te jednostronnie tylko czytelnikom naszym wiadome były. W tym celu musimy się nieco cofnąć myślą w upłynioną co dopiero przeszłość i rozpatrzeć się w wypadkach, wedle których bliska bardzo przyszłość sądzoną być powinna.

Przegląd więc przeto taki, zaczniemy od dni marcowych. Propozycje przez izbę magnatów na dniu 14 Marca uchwalone, w duchu reform na drodze spokoju, obejmowały w sobie wyraźne żądanie, „ażeby jego królewska Mość, raczył pozwolić, nie tylko na ustanowienie odpowiedzialnego ministerium w Węgrzech, obowiązane do składania rachunków z grosza publicznego, ale zarazem, ażeby przez nadanie konstytucji innym prowincjom państwa austriackiego, raczył zabezpieczyć ścisły związek tychże prowincyj z Węgrami, i braterską jedność pomiędzy ludami całej monarchii austriackiej.“ Deputacja atoli wyznaczona do przedłożenia powyższych żądań sejmowi królowi, przybyła do Wiednia właśnie w czasie wybuchłej tam rewolucji; zmieniła przeto program żądań i zamiast ścisłego połączenia z innymi prowincjami, zażądała osobnego ministerium handlu, skarbu i wojny.

Z początku król nie chciał się skłonić do zadość uczynienia żądaniom deputacji węgierskiej; gdy atoli na czele nowej deputacji, przybył do Wiednia palatyn węgierski z przedstawieniem, że w razie niewysłuchania prośby, — Węgry oderwać by się od monarchii mogły, król, któremu na utrzymaniu Austrii wielkiej i potężnej przede wszystkim zależało, dla uniknięcia większego złego pozwolił na mniejsze.

Że jednak koncesje powyższe nie były wymuszone, ale płynęły z istotnej i szczególnej przy-

chyłości Monarchy dla Węgrów, dowodem tego najlepszym jest postępowanie rządu, względnie Czechów i Kroatów. Czesi albowiem powołując się na przyzwolenia Węgom uczynione, zażądali również oddzielnego ministerium i połączenia Morawii i Szlaska w jedno królestwo z Czechami. Atoli Cesarz pewny sympatii, a w razie potrzeby i pomocy czynnej ze strony Węgrów, odmówił żądania stanowczo. Odpowiedź mianowicie rządu na ostatni punkt adresu Czechów, brzmiała: że zanimby o połączeniu Morawii i Szlaska z Czechami decydować można, prowincje te musiałyby być w tej mierze wprzód zapytane; czyli unia taka zgadza się z ich życzeniem? Tak więc w tym samym czasie, kiedy się prowincji przyłączonych do Węgier, a będących w tym samym położeniu co Morawia i Szlask, nie pytano, czy chcą być połączone z Węgrami lub nie? w tym samym czasie, pytano się o to Morawy i Szlaska i mimo ich przedstawień połączenie to odrzucono.

W jakim tymczasem sposób korzystali Węgrzy z koncesyj tak ważnych i rozciągłych?? oto w sposób dyamentalnie przeciwny zapowiedzianym głośno celom i dążeniom. Zamiast bowiem obrócić je ku ustaleniu dobra własnego i krajów z niemi połączonych, zamiast stłumić w samym zarodku wszelką własnie podówczas co dopiero walkę narodowości sławiańskich, z madziarską; zamiast sobie zarobić na miłość i sympatią połączonych z koroną węgierską prowincyj; i zamiast sobie tym sposobem torować drogę do świetnej przyszłości, zamiast odrazu wprowadzić w życie równe uprawnienie wszystkich narodowości, zamiast tego wszystkiego powtarzamy, Węgrzy zajęli się przede wszystkim, bezwzględny przytłumieniem każdej im obcej narodowości; poczęli przemyslać o podziale prowincyj z niemi połączonych, na węgierskie komitaty; — i mimo, że w wielu obwodach, nie było ani jednego Węgra, ustanowili w nich pierwszymi urzędnikami Węgrów, nakazali zaprowadzenie mowy węgierskiej nie tylko w szkołach i sądach, ale co wszystkich w daleko wyższym stopniu jeszcze oburzyć musiało, nakazali zaprowadzenie mowy węgierskiej nawet w kościołach!

Naturalnym skutkiem takiego postępowania, musiało być, że ludność sławiańska dotknięta tak niesłychanym uciemnieniem, w czasach zwłaszcza gdzie wszystko brzmiało i oddychało nadzieją wolności, powstała nareszcie przeciw ciemnościom chcącym jej wyrzucić nawet mowę ojczystą i narzucających jej na sędziów i urzędników własne kreatury.

Oburzenie to i powstanie Sławian w Kroacji i Sławonii naśladowali także Sławianie w ziemi Siedmiogrodzkiej. Jeszcze bowiem przyłączenie tej prowincyj do Węgier wyrzeczonym nawet nie było, a już ministerium węgierskie, wydało komendującemu w niej generałowi rozkaz, ażeby odrazu jego tylko poleceniom był posłusznym. Również nieprawie postąpiono sobie w Kroacji i Sławonii rozwiązując istniejące tam kongregacje prowincjonalne.

A cóż dopiero mówić o postępowaniu Kossutha naprzeciw całej monarchii? Mimo najuroczystszych przyrzeczeń, że Węgry, w razie zezwolenia na oddzielne ministerium węgierskie, wystawią do dyspozycji ministerium austriackiego armię stutysieczną, nie tylko żadnego wojska dać nie chcieli, ale nadto, odwołano do kraju wszystkie pułki węgierskie, rozłożone po innych prowincjach państwa, a mianowicie też pułki we Włoszech działające.

Większego nierównie przeniewierstwa dopuściło się nowe ministerium węgierskie w sprawach skarbu publicznego dotyczących. Nie tylko bowiem sprzeciwiło się przejęciu na ciężar królestwa węgierskiego, jakkolwiek choćby najmniejszej części ogólnego długu państwa, który przecież zaciągnię-

tym był na rachunek i potrzeby całej monarchii; ale nadto, przywłaszczyło sobie wszystkie zapasy pieniężne, znajdujące się w kassach węgierskich, niezniosłszy się nawet wprzód z rządem centralnym i bez względu, czy dotych funduszy osoby prywatne, czy też ogólny skarb państwa, mają jakie choćby najjaśniejsze pretensje lub prawo.

Ale niedosyć na tym, niezniosłszy się wcale z rządem centralnym i nieuprzedziwszy go bynajmniej o tym, ministerium węgierskie nałożyło wysokie cło na cukier i syrop, wyrabiany w fabrykach austriackich. Z pominięciem przywileju banku narodowego austriackiego ważył się oprócz tego Kossuth, puścić w obieg przeszło dwanaście milionów banknotów węgierskich i ustanowić sąd doraźny na tych, którzyby ich przyjmować nie chcieli. Nakoniec jak gdyby na tym nie dosyć, ministerium węgierskie zakazało wywozu srebrnych pieniędzy z Węgier, jeśli przenosiły 500 złr. a nawet zatrzymywano posyłki tego rodzaju prywatnie, transito przez kraj przechodzące.

Takie postępowanie rządu węgierskiego, okazuje jasno, do jakiego stopnia ostateczności posunęła się była swawola Kossutha i partyi jego, będącej u steru. Postępowanie też to tłumaczy, dla czego wkrótce nastąpiła reakcja, a to z tej właśnie strony, która skutki podobnej akcyi najwięcej czuła to jest: ze strony Sławian południowych.

Podezas gdy się odwoływano do prawa historycznego wszędzie, gdzie tylko chodziło o interes Węgrów, mianowicie o utrzymanie związku z prowincjami połączonymi, oparty na dotychczasowych prawach korony węgierskiej, poniewierano tymże samym historycznym prawem, dopominając się o oderwanie Włoch od Austrii, i działając w tym duchu pomocnie dla tego, że oderwanie to miało dla Węgier jakieś nieobrachowane przynieść korzyści. Podobnie odwołując się z jednej strony ciągle do prawa natury, upoważniającego jakoby Węgrów do żądania udzielnosci; gwałcono to samo prawo z drugiej strony, wyrzucając Sławian z instytucyj narodowych z własnej administracyi, a nawet zaprzeczając im prawa używania narodowego języka. I wszystko to dla tego tylko, że prawa Sławian i obowiązki Włoch nie zgadzały się z wyobrażeniami partyi rej wodzącej i z marzeniami Kossutha o przyszłej wielkości państwa węgierskiego.

Kiedy jednak Sławianie południowi, powstałi jednomyślnie przeciw tym nadużyciom, i kiedy partya Kossutha przekonała się nareszcie, że droga którą obrała, nie doprowadzi ją do celu; wtedy zmieniła politykę i poczęła czynić koncesje. Czyniąc je atoli tak późno, przepomniała, że elementa takie raz rozbudzone, nie tak łatwo powściągnięte być mogą; że Sławianie raz powstawszy, nie zechcą zapewne poprzestać na lada koncesjach; że wreszcie z obawy ażeby przewaga Węgrów raz ustalona i uznana, nie dała im się kiedy w przyszłości we znaki, sami własne warunki położyli i wszelkiego dołożyli usiłowania, ażeby istnienie i jedność monarchii austriackiej, mogącej jedynie równoważyć zamachy Węgrów przeciw ich narodowości, istnienie dziś w samych fundamentach zachwiane; na przyszłość przeciw Węgom własnie, jak najsilniej zabezpieczyć.

Tak się też stało w samej rzeczy. Sławianie zażądali przede wszystkim połączenia na powrót ministerium handlu, wojny i skarbu z odpowiednimi ministeriami państwa austriackiego; uważali bowiem separatyzm podobny, za zgubny dla całości monarchii. Wtedy Kossuth oburzony tym żądaniem, nazwał postępowanie Sławian buntem, podniesionym w celu ustalenia supremacyi Sławian-szczyzny, a pogwałcenia Węgier, zapominając zupełnie, że burzę tę wywołała jego własna tylko złowierzka i przewrotna polityka; że zaś do walki w otwartym polu nie był wówczas jeszcze należycie przygotowanym, uciekł się przeto do in-



trygi, i zamierzył podkopać to, czego w otwartym polu waleczyć nie miał odwagi. Intryg też takich rewolucya wiedeńska z dnia 6 października była bezpośrednim owocem, bo dla agitatora tego nieczym nie było zgubić Austrię, wywołać w jej wnętrzu anarchię, byle tylko do dokonania swych planów mieć czas i wolne ręce.

A w tej też właśnie stanowczej chwili, kiedy sprawy węgierskie zwikłały się już były do najwyższego stopnia, kiedy powagę władzy królewskiej zdeptano zupełnie, kiedy dekretowano prawa, których sankcja, jak w łatwowierny naród wmawiano, później dopiero nastąpić miała; kiedy generała austriackiego (Simonieza) nazywano naczelnikiem bandy zbójckiej; król chcąc położyć jakąś tamę tym zatargom, wysłał do Węgier swego komisarza, poddając pod jego rozkazy obydwie powasłnione strony. Po kroku tym, ścisłe pojednawczym, spodziewano się powszechnie szczęśliwego i spokojnego rozwiązania tej nieszczęśliwej sprawy. Lecz Kossuth, o którego tu władzę chodziło, niezamiełwał z swej strony niczego, żeby go udaremnić. Nie cofając więc ani kroku od raz powziętych zamiarów; i nieczekając wcale na postępowanie hr. Lamberg'a, ogłosił go za zdrajcę, i buntownika, i doprowadził wściekłość ślepego tłumu do stopnia, że komisarz królewski padł ofiarą rozjuszonej dzicy. Po czynie takim Kossuth wypowiedział nareszcie Austrii otwartą wojnę.

Krok ten był stanowczym i skutki jego wynikły same z siebie; król widząc, że wszystkie środki pojednawcze są wyczerpanymi, wydał manifest z dnia 3 października i misją ukończenia ostatecznego wszczętych na Węgrzech zaburzeń, przelał na bana Kroaty.

Nominacya ta, zamieniła się w rękę Kossutha w nową tylko broń przeciw Austrii. Agitator ten nie wahał się ogłosić ją i wystawić w obce kraju, jako dowód reakcyjnych zamiarów królewskiej władzy. Zapewnienia Kossuth'a, że reakcyja teraz dopiero jawnie występować zaczyna, że dąży do zniszczenia nabytych wolności i Austrię w państwo sławiańskie przemienić zamierza, znalazły powszechną wiarę. Wierzono im szczególnie w Wiedniu, gdzie nad Sławian nie umiano sobie wyobrazić większego Austrii nieprzyjaciela. Katastrofa przeto zaszła w dniu 6 października w Wiedniu, była dziełem takich dopuszczeń i potwarzy licznych agentów Kossutha, który wywołaniem burzy w stolicy i rozprężeniem wszelkiego porządku i posłuszeństwa władzy w Austrii, mniemał ocalić dzieło niepochołowanej swojej ambicyi na Węgrzech. Jaki do wywołania tego ruchu wynaleziono powód? powszechnie wiadomo! wiadomo także jak później mieszkańcy Wiednia, nie domyślający się bynajmniej, że są tylko biernym narzędziem planów Kossutha, oszukani i zdradzeni! czekali przez trzy tygodnie daremnie na pomoc, którą im agitator węgierski najsołennie był przyrzekł! Wiadomo nareszcie, jak bezwzględnie burzyciel ten szczęścia i pokoju własnej ojczyzny, ważył się winę własnej zdrady i przeniwierstwa, składać na biednych Wiedeńczyków, jak z trybuny beczelnie głosił, że Węgrzy dopełnili zupełnie względnie Wiedeńczyków zaciągniętych obowiązków! Dziś kość rzucona! Alea jacta est, a przyszłość niedaleka, wyświeci jaśniejsze, aniżeliśmy tego w krótkim tem rysie dopełnić zdołali, niecne knowania i zbrodnicze zamiary tych wszystkich, co goniąc za marzeniami własnej i chorobliwej wyobraźni, własnej i granie żadnych nieznającej ambicyi, echiwi albo sławy, albo też korzyści, stawiają na kartę życie i spokojność milionów współbraci, i kraj cały robią ofiarą tej nieubłaganej Nemesis, która prędzej czy później, mści na tym świecie każdy czyn nieprawy i której władzy, oni by tylko sami ulegać sprawiedliwie winni.

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

### Austria.

Gazeta Wiedeńska wieczorna z dnia 20. Grudnia, zawiera na czele swoim artykuł, który tu czytelnikom naszym poniżej dajemy, a to dla tego, że gdy Gazeta Wiedeńska, jest dzisiaj znowu urzędowym organem ministerium austriackiego, deklaracya jej w sprawie węgierskiej, wypada poniekąd uważać za dekret ministerialny, przeciw Węgrom ferowany.

„Armia nasza, pisze organ ministerialny, zajmuje obecnie Kaszowę, Tyrnawę, Wieselburg, Presburg i Oedenburg. Węgry północne otwarzają się z odurzenia i przychodzą do jakiegoś przecie swobodniejszego życia; a miasta niemieckie, niby Oazy wśród otaczających je obcych elementów, czekają tylko godziny, żeby się otwarcie deklarować. Tak więc w miarę posuwania się wojsk naszych naprzód, wydzielać się wszędzie będzie i wydzielać musi Madziarski element; dopóki go nie dotknie cios sławczy, może na tym samym właśnie polu, na którym przed 40 prawie laty, dziedziczny nieprzyjaciel Habsburgskiego domu, gotował do krwawej walki swoje szeregi.”

„Opuszczeni od narodów, z którymi od wieków w pobratymczym żyli związku, przywaleni gorzkiem i w własnym ich przekonaniu powstałym zarzutem, że porwani dzikim wirami, przekroczyli granicę prawa i umiarkowania; wypierający się wreszcie czynem swych przodków, którzy nieraz ratowali monarchię od upadku, nie mogą zapewne Madziarowie, z wesołym sercem i spokojnym sumieniem, przyjmować losu, jaki ich spotyka. Pogoda bowiem myśli, towarzyszy zwykle tylko dobrej sprawie i czystemu sumieniu.”

„Dopóki uprzywilejowany stan wolnych, stał naprzeciw stanu niewolnych; dopóki miejscowi arystokraci dominowali swych poddanych; dopóki jednym słowem arystokracya stanu istniała legalnie; dopóty stanowisko arystokracji rasy zwycięzców, naprzeciw rasy zwyciężonych, było pojmovalne i na legalnej oparte podstawie. Lecz od chwili, odkąd stosunek taki został raz zerwany, odkąd ruch marcowy zwiastował wolność tym, którzy od wieków w ucisku niewoli jęczeli; knowania Madziarów stały się anomalią, tak dobrze w obec nowych zasad publicznego prawa w Austrii, jak i w obec idei czasu. Kto wolnym być chce, ten tylko nad równymi sobie panować może. — Na Węgrzech atoli, tak zwana równość, proklamowana doraźnie, była tylko pretextem do ustalenia arystokracji rasy, w inną jak dotąd formie. — Proklamowana ustami tych, którzy się do niej niby przyznawali, nie znalazła żadnej wiary u innych narodowości; nie mogła jej znaleźć w opec coraz to powszechniej zaszczerpiającego się przekonania, że tylko wolny i ściśły związek ludów, pod panowaniem austriackim będących, może być dla każdego z osobna rękojmią przeciw nadużyciom pojedynczych. — Związek atoli ten właśnie, stargali rzecznicy dawnej Madziarskiej polityki i pospieszili zerwać ostatnie ogniwo, za pośrednictwem którego, związek ten z Austrią utrzymanym być mógł.”

„Plemię Madziarów ograniczonym odtąd będzie do geograficznego swego terytorium; królestwo węgierskie, po dziesięciowiecznym istnieniu i w tej postaci, w jakiej do dziś dnia dotrwało, rozwiązuje się. — Jego historia, skończyła się; a jego cała przyszłość, należy odtąd do Austrii! Mimo oblędu, jakiemu w ostatnich dniach było poddanym, mimo zaślepiania, mimo namietności i ju-nactwa, jakiemi się powodowało, ma jednak plemię Madziarów wielkie zasoby duchowych przymiotów, i szereg wznieśliwych wzorów w historii! — Rachujemy więc na to, że w dniach, kiedy przeminie dzisiejsze rozjątrzenie, odezwie się w nim znów głos lepszy i szlachetniejszy, a serce jego cieszyć się będzie, mogąc równo uprawnionym braciom podać rękę, do wspólnych i wielkich dzieł w przyszłości.”

„Narody to nie są państwa. Jak te ostatnie są dziełem ludzi, tak pierwsze są dziełem Boga. Dla tego też ostatnie mijają, i pierwsze tylko są nieśmiertelne.”

„O zniszczeniu narodu nikt nie myśli; przeciwnie, życia jego pragniemy. Uprzywilejowanych jedynie narodów, nikt dzisiaj więcej nie chce, a właśnie w Węgrzech wiedzioną jest walka, w imieniu przywilejów historycznych, z czasem i ideami. — Taki też uprzywilejowany naród, i takie historyczne prawo, znosi dziś burza czasu. — Wyosobniony byt takiego narodu, ustaje; i ustaje, jak się spodziewamy, z własną jego korzyścią.”

„Człowiek tak dobrze jak i każdy naród, od chwili, odkąd się z społeczeństwem oddziela, zabija się. — Tylko w związku z innymi może rozwinąć bogactwo swych skarbów. W wielkim państwie, jakim jest Austria, warunki

„wolnych stosunków, rozwijającego się życia i wzajemnej wymiany między ludami, niedopuszczają istnienia jakichkolwiek wyosobnionych plemion; i jeśli się takie znajduje, przymuszają go nawet gwałtem do używania korzyści wielkiego społecznego życia. — Różnica, jaka dzięki różnorodnym instytucjom, panuje do dziś dnia między ludami berłu Austrii poddanymi, ustąpić w przyszłości musi; a przez to wzmoże się wzajemny stosunek pomiędzy nimi; oświata zstąpi do tych warstw towarzystwa, co dotąd niby parcie jakowe, żyły w pogardzie; kapitały i pracownice ręce zwróca się tam, gdzie ich najwięcej potrzeba; i wtedy Węgry, eksploatowane dotąd przez kilku duchownych i świeckich oligarchów, dostąpią w wolnym związku z Austrią, przy bogactwie własnego kraju, piękniejszej niezawodnie przyszłości, aniżeli była ta, jaka je dotychczasowi rzecznicy ludzili.”

Wiedeń, 26. Grudnia z. r. — Gazeta Wiedeńska z d. 26. Grudnia z. r. zamieszcza w części urzędowej, co następuje: Kiedy Pius IX. wstąpił na tron papieżki, potrzeba zaprowadzenia stanowczych reform w administracyi państwa kościelnego, powszechnie czuć się dała. — W prawdziwym uznaniu tej potrzeby, wstąpił nowy Papież przy głosnym uwielbieniu całej Europy bez wachania się na drogę legalnego postępu. Pomiędzy gorącymi wielbicielami Piusa IX. odznaczali się najbardziej zwolennicy tej partii, która wszelkiej duchownej i świeckiej władzy, jako podstawie socjalnego porządku, niezłomną zaprzysięgłszy nienawiść; już od lat wielu, włoski sobie półwysp za ognisko swych zgubnych knowań obrało. — Zamiary tych ludzi, łatwe były do odgadnięcia. — Dostrzegli oni bystrzym okiem, że nie bardiżej ich planów popierać niemoże, jak sposobność knowania ich dalej pod płaszczykiem uwielbionego imienia Piusa IX. — Od tego przeto czasu, poruszono w Rzymie wszelkie sprężyny zaburzenia, i miejsce to nigdy spokoju, zamienione w pobojowisko wyuzdanych namietności, stało się wnet ogniskiem agitacyi, która nadając dążeniom falky kierunek, mijający się z granicami, jakie Papież w dobroliwym sercu, dla pomyślności swych ludów zakreślił, musiała być w końcu przez niego potępioną. Jedną i niepodzielną Rzeczpospolitą Włoską, będącą ostatecznym celem usiłowań radykalizmu transalpejskiego, była atoli rzeczą niepodobną dopóty, dopóki siły Austrii po nad Padem i Tycyną, zamiarom burzycieli silną stawały zaporę. — W położeniu przeto takim, wyparcie Austriaków z tych granic, stało się ogólnym hasłem bojowym radykalistów; a doprowadzenie rządu cesarskiego do starcia się z papieżkim, jedynym ich usiłowań celem. — W tym przedsięwzięciu wychodzili oni z przekonania, że nadzwyczajna popularność Piusa IX. wielką na niekorzyść jego przeciwnika, stanowił będzie przewagę. —

Jeżeli atoli zabiegi te i poduszczania partii, o której mowa, partii nie pogardzającej jak wiadomo żadnym środkiem, byle dopiąć celu przy wynikłym sporze z okazji zajęcia Ferrary, nie wywołały starcia, o które jej chodziło; przypisać to tylko należy, wielkiemu umiarkowaniu i łagodności Austrii, która wchodząc w przykre położenie Ojca św., opanowanego przez agitatorów, nigdy zapomnieć nie mogła i nie chciała, że panujący w Rzymie, jest zarazem i głową katolickiego kościoła, a zatem wyznania, do którego się większość ludów Austrii zamieszkujących przyznaje. — Umiarkowanie atoli to, zamiast być jak przynależy ocenionym, ośmielało raczej partię burzycieli do nowych wybuchów dzikiej zawziętości. — Z pałacu cesarskiej ambasady w Rzymie, zerwano austriackie herby, i godła monarchii zelżono; i chociaż z powodu tego niegodnego nadwężenia prawa narodów, Ojciec św. wynurzył posłowi cesarskiemu osobiście głęboką swoją boleść; przecież rząd państwa kościelnego, był w obec zuchwałych stronnictw za słabym, żeby za wyrządzoną obelgą zdołał wymierzyć należyte zadostę uczynienie!

W tym samym czasie, wojska papieżkie wbrew wyraźnej i głośno wypowiedzianej woli Ojca św., przekroczyły rzekę Pad, w celu prowadzenia walki, w szeregach nieprzyjaciół Austrii; i okoliczność ta posłużyć może za niezbity dowód, że władza Papieża, była w jego własnym państwie czczem tylko słowem!

Wobec takich, całemu światu wiadomych faktów, rząd ces. Austriacki, musiał przyjść do przekonania, że Ojciec św. nie jest więcej wolnym; tudzież, że władza jego nie jest więcej dostateczną, do dania reprezentantowi Austrii tej opieki, jaka mu na zasadzie prawa narodów przynależy; — i tym przekonaniem wiedziony, odwołał z Rzymu posła swojego przy dworze Rzymskim ukredytowanego. —

Dzisiaj atoli, postać rzeczy zmieniła się zupełnie. Haniebna niewdzięczność ludzi, których swobodami i dobrodziejstwami obsypał, którzy go niedawno pod niebiosami wynosili, przywołał Ojca św. do tej ostateczności; że usuwając się przed ich czynnymi gwałtami, — uciekał za granicę kraju swego był przymuszony! — Stanawszy w Gaeta, zaprotestował Ojciec św. uroczysto i w obliczu całego świata, przeciw zbrodniczym zamachom z dnia 16.



Listopada r. b. i. wszystkie akta będące ich skutkiem lub następstwem, uznał za żadne i nie było.

Protestacja powyższa zakomunikowana została dworowi cesarskiemu na drodze urzędowej. Gdy przeto z tego dokumentu pokazuje się jawnie, że Ojciec św. uszedłszy z rąk swoich ciemnych, znajduje się na powrót w używaniu wolności, potrzebnej do sprawowania swojej apostolskiej władzy; Jego CKMość idąc za skłonnością przedewszystkiem własnego serca, a potem z względu na wagę religijnych interesów swoich ludów, postanowił obok wyrażenia Ojcu św. szczerzej swojej sympatii, na którą cnoty, nieszczęścia i wysokie stanowisko Piusa IX. — w tak wysokim stopniu zasługują; — zawiązać na powrót stosunki dyplomatyczne z dworem apostolskim; w którym to celu, poseł cesarski uda się niezwłocznie do Gaety do boku Ojca świętego. —

(Buletyn armii). Główna kwatera p. feldmarszałka księcia Windischgracza postąpiła dzisiaj (26. grudnia) aż pod St. Miklos, niedaleko Hochstrass. Przednie posterunki stoją o pół mili przed Raabem (Raab).

Mieszkańcy przyjmują c. k. wojska wszędzie jak najuprzejmiej, tak, że podczas tej ostryj pory roku mogą wcale bezpiecznie zająć kwatery po wsiach, a oprócz przednich posterunków nie biwakują w nocy żadne inne wojsko.

Kolumna pułkownika Horwath, która zajęła Oedenburg, wkroczyła dzisiaj do Kapuvar, w skutek czego nastąpiła komunikacja przez Csorne z prawym skrzydłem głównej armii. Również inny korpus, pod dowództwem podpułkownika hrabi Althana, wyruszył przez Güns ku Steinamanger, gdzie się połączy z owym korpusem, który pod feldzeugmeisterem, hrabią Nugent, postępuje z nad styryjskiej granicy przez Löwö ku Körmend.

Nieprzyjacieli zatrudnia się szczególnie wypróżnianiem kas, rabunkiem i łupieżstwem.

Tak n. p. jeden z dowódców powstańców nazwiskiem Schröter, zabrał z kasy komitatowej w Oedenburgu 53,000 złr. m. k., zostawiając banknoty węgierskie jako mienie wygnadzone.

Według wiadomości z Werschetz z d. 17. b. m., pobili serbski wojewoda, generał Suplikacz, węgierskich powstańców na głowę, którzy już pierwsi musieli odstąpić od niejakiich wywalczonych korzyści, atakowani z tyłu przez kolumnę pod dowództwem pułkownika Blomberg od Temeswaru nadciągającą.

W Karpatach komunikacje są bardzo utrudnione w skutek ostryj pory roku. Jedną część powstańców, którzy stali pod Silein pod dowództwem naczelnika powstańców nazwiskiem Balogh, cofnęła się cokolwiek, ponieważ oddziały pod feldmarszałkiem-porucznikiem Simunich groziły wyższej dolinie Waagi. Sam feldmarszałek-porucznik stoi pod Leopoldstadt w celu bombardowania tej małej twierdzy.

Wszelkie komunikacje na kolei żelaznej z Wiednia aż do Tyrnawy, a z drugiej strony aż do Oedenburga zupełnie są przywrócone i ułatwiają przywozy dla armii.

Wiedeń, 26. grudnia 1848.

Od wojskowego i cywilnego gubernatora,  
Welden, m. p.

Feldmarszałek-porucznik.

**Kromierzyż 25. grudnia.** — Mamy tutaj wprowadzić koterię stojącą na czele pewnego stronnictwa, któreby wszystko dawną koleją cofnąć rade, i które wszystko łatwiej przebaczy, aniżeli śmiałość wyjawienia „co się dzieje w szkole”; nie mogą się jednak oprzeć chęci objawienia tego, com, że tak rzekę, podłuszczał o przyszłym urządzeniu Austrii. Dawno już czuliśmy potrzebę jasnego widzenia rzeczy i silnego rządu; z pewnością się spodziewam, że osiągniemy nareszcie te dwie główne gwarancje rozwoju Nowej Austrii.

Nowa budowa naszego cesarstwa austriackiego w projektowanym zarysie jest następująca: wolna gmina, niezawisły sejm prowincjonalny, dla każdej z prowincji według narodowości podzielonych jeden minister, na którego zadanie rada ministeryalna zejść się jest obowiązana; sądy rozjemcze dla narodowości, które, jak się w Morawie dzieje, po miastach i na wsi są pomieszane i pod względem politycznym i administracyjnym oddzielone być nie mogą.

Kongres narodowy, czyli sejm centralny dla wszystkich prowincji i narodów, składający się z dwóch izb. Pierwsza, czyli izba państw (Staatenhaus) składać się ma z członków wybranych z deputowanych sejmów prowincjonalnych, jest przeto ekstraktem tychże. Druga izba składa się z deputowanych całej monarchii, wybranych przez bezpośrednie prawybozy. Ogólne ministeryum dla całego federacyjnego cesarstwa i konstytucyjny cesarz. To jest po-niekąd krótki zarys wszystkiego, czego się spodziewać mamy.

Ze ex-minister rzeszy Schmerling na sejmie walnym w Kromierzyżu miejsce Pillersdorfa zajmuje, a przeto

Wessenberg oskarżonym nie będzie; że wniosek sejmowy, tyczący się pozwolenia dla ministeryum skarbu zupełnego kredytu 80 milionów, niezawodnie przejdzie; że minister Stadion w sejmie bardzo jest lubiony i za męża daleko liberalniejszego uchodzi; niżeli tego po biurokracie spodziewać się było można; że w ogólności sejm i ministeryum ile możności wzajemnie się wspierają, jest rzeczą powszechnie wiadomą.

Wiele tu mówiono o protestacji Bawaryi, Hessyi i Hanoweru przeciw domniemanemu wyborowi króla pruskiego na cesarstwo niemieckie; o sympatiach, których w tym względzie używa Austria u lewej a nawet u prawej strony frankfurckiego parlamentu; o doraźnym wyroku śmierci wykonanym świeżo w Wiedniu; o wyborze Ludwika Napoleona prezydentem rzeczypospolitej francuskiej, po za którym Thiers, biograf cesarza Napoleona, stoi i pożar Europy podnieca; o mundurach rosyjskich, w których królowi i księżtom pruskim podczas uroczystości imienia cara wcale do twarzy być miało, i o buletynach Windischgracza z Węgier. (N. Z.)

## Francya.

**Paryż, 22. grudnia.** Według Monitora tak opiewała w zupełnej treści mowa prezydenta rzeczypospolitej Ludwika Bonaparte w zgromadzeniu narodowym: „Obywatele reprezentanci! Głos narodu i przysięga, którą właśnie złożyłem, będą kierować mem przeszłym postępowaniem; mój obowiązek jest oznaczony; dopełnię go, jako mąż honoru. Wszystkich tych, którzyby środkami nielegalnymi usiłowali zmienić to, co cała Francya ustanowiła, będę uważać za nieprzyjaciół ojczyzny. (Bardzo dobrze! bardzo dobrze!) Między panami i mną, obywateli reprezentanci, nie może zachodzić prawdziwa różnica zdań. Nasze chęci, nasze życzenia są te same. Równie jak panowie chcą ustalić społeczeństwo na właściwych podwalinach, chcą wzmocnić demokratyczne instytucje i wyszukać wszelkie stosowne środki do złagodzenia cierpień tego szlachetnego i rozsądnego ludu, który mi dał tak świetne świadectwo zaufania swego. (Bardzo dobrze! bardzo dobrze!) Większość, którą otrzymałem, nie tylko budza we mnie uczucie wdzięczności, lecz użyczy ona zarazem siły moralnej nowemu rządowi, bez której nie masz żadnej powagi. Z przywróceniem pokoju i porządku może kraj nasz przyjść znowu do siebie, zagoić swe rany, przywieść obłąkanych na prawdziwą drogę i uspokoić namiętności. Przeciwnie tym duchem pojednania powołałem obok siebie prawych, zdolnych i do kraju przywiązanych mężów, w przekonaniu, że mimo różnicy wyznania politycznego, w tym atoli wszyscy się zgadzają, ażeby wraz z panami działać dla wprowadzenia konstytucji w użycie, dla wydoskonalenia ustaw, dla sławy rzeczypospolitej. Nowa administracja, wstępując w życie ma sobie za obowiązek złożyć dzięki swej poprzedniczce za usiłowania, jakich użyła dla zachowania władzy rządowej w całości, dla utrzymania publicznego pokoju. (Oznaki zadowolenia). Postępowanie szanownego generała Cavaignac'a było godne prawości jego charakteru i tego uczucia obowiązku, które jest pierwszą własnością naczelnika państwa. (Nowe oklaski.) Obywatele reprezentanci! mamy odpowiedzieć wielkiemu powołaniu, to jest, mamy ustalić rzeczypospolitą stosowną do potrzeb wszystkich obywateli i zaprowadzić sprawiedliwy i silny rząd, przyjęty szczerą miłością postępną, nie będąc ani reakcyjnym, ani utopistycznym. (Bardzo dobrze!) Bądźmy mężami kraju, nie zaś mężami partii, a za pomocą Bożą uczynimy przynajmniej cokolwiek dobrego, jeżeli wielkich rzeczy wykonać nie jesteśmy w stanie.“ (Przy końcu mowy powstało całe zgromadzenie z powtórny okrzykiem: „Niech żyje rzeczpospolita!“) Formuła przysięgi, którą Marrast odczytał prezydentowi, a tenże zaprzysiągł, tak opiewa dosłownie: „W przytomności Boga i w obec ludu francuskiego, reprezentowanego przez zgromadzenie narodowe, przysięgam, iż pozostanę wiernym demokratycznej, jednej i niepodzielnej rzeczypospolitej i dopełnię wszelkich obowiązków, jakie na mnie wkłada konstytucja. Ludwik Bonaparte mówił głośno podniósłszy prawą rękę: „Przysięgam!“ W tejże chwili oznajmiły stolicy wystrzały działowe złożona przez prezydenta przysięga. Gdy prezydent rzeczypospolitej opuścił zgromadzenie narodowe, składali jego święte pierwsze odwieczny, kwestorowie, dwaj sekretarze i dwaj wiceprezycenci. W chwili, w której wsiadał do powozu z Odilonem Barotem, by się udać do Elysee National przyskoczył do niego generał Bouffet de Montauban, dawny towarzysz jego więzienia, uściślił go i złożył mu swe życzenia. Wieczór wysłano kurierów do różnych posłów za granicą, którzy mają zlecenie oznajmić zagranicznym dworom proklamowanie prezydenta. — Prostując pierwsze podanie sprawozdawcy Waldek-Rousseau względem rezultatu wyboru prezydenta, ogłaszają dzisiaj sekretarze komisji, wysadzonej dla sprawdzeniu protokołów wyborowych, następujące dokładniejsze

rezultaty: Ludwik Napoleon Bonaparte 5,534,520, Cavaignac 1,448,302, Ledru-Rollin 371,431, Raspail 36,964, Lamartine 17,914, Changarnier 4687, zgubionych głosów 12,434, nieważnych 23,219 razem 7,449,470 głosów.

Skoro p. Cavaignac dowiedział się o postanowieniu komisji zgromadzenia narodowego względem proklamowania prezydenta rzeczypospolitej, oddał panu Changarnier naczelnemu dowództwo wszystkich wojsk w Paryżu i okolicy, który przedsięwziął natychmiast potrzebne kroki w celu utrzymania porządku, a przeto zniweczył wszelkie plany burzycieli. Według Siecle odezwał się Lubwik Bonaparte w następujące słowa do p. Cavaignac'a podając mu rękę w zgromadzeniu narodowym: „Jenerale, jakkolwiek był rezultat wyborów, wszelako imię i czyny pańskie zapewnią szlachetną kartkę w dziejach kraju naszego i spodziewam się, że kartka ta nie będzie ostatnią.“

Słychać, że jeszcze w tym tygodniu na rozkaz prezydenta rzeczypospolitej ma być przedłożony zgromadzeniu narodowemu dekret amnestyi, tudzież dekret mianujący generała Cavaignac'a marszałkiem.

Dziennik „Peuple” Proudhon'a tak przemawia do Bonapartystów: „Nazwijcie woltem z 10. Grudnia, jeżeli wam się podoba, protestacją przeciw republikańskiej formie państwa. Lud wam okaże niebawem, że woltem to było zapisane w urnie wyborowej przez 6 milionów burzycieli dawnej maszyny rządowej.“ (P. St. A.)

National jest bardzo niezadowolony z tego, że jenerałowi Changarnier poruczono naczelną dowództwo nad 80,000 wojska, nad 14,000 gwardyi ruchomej i 140,000 gwardyi narodowej. Siecle gani to także, i odwołuje się na dekret z 14. czerwca i na 18. art. konstytucji, które obydwa sprzeciwiają się temu potrójnemu dowództwu. Constitutionel odpowiada im na to, że właśnie przez tych obudwóch głównych faktorów, t. j. Changarnier po prawej, a Bugeaud po lewej stronie prezydenta, spoczywa rplta francuska na najobszerniejszej i najpewniejszej podstawie.

## Włochy.

**Rzym 15. grudnia.** — Ministeryum Mamiani, jakoby w przeczuciu bliskiego upadku swego i obecnego na rewolucji zbudowanego stanu rzeczy, postanowiło kazać sporządzić medal, który ostatnie wypadki w Rzymie ma uwiecznić. Rysunek już gotów: po jednej stronie jest napis: „La Giunta provvisoria degli stati Romani 1848.“ Na odwrotnej widać fasces konsularne na grzbiecie leżący wilczycy, dawnego godła Rzymu, księgie ustaw, a w głębi kościół św. Piotra; naokoło napis: „Governo Constitutionale.“ — Tak zwana Giunta czyli komisya rządowa, przez izby prawodawcze utworzona, ma być rozwiązana. Książę Corsini niespodzianie wyjechał; hr. Camerata, Gonsaloniere Ankony i Zuchini senator Bononii, nie przyjmują ofiarowanych sobie posad. Z innej strony pewną jest rzeczą, że trzej członkowie komisji, przez ojca św. mianowanej, Zuchi, Bevilacqua i Ricci, którzy ostatnimi czasami Rzym opuścili, ten urząd przyjęli i do Gaety odjechali. Przed wyjazdem zapewni drukowaniem oświadczeniem, że się do papieża udają w celu pojednania panującego z ludem, formy więc konstytucyjne zachowali. — Opowiadają jako rzecz pewną, że papież przez kuryera obcego poselstwa kardynałowi Castracane przesłał memorandum, w którym żąda następujące punkta: 1) suspendowanie izb prawodawczych; 2) rozwiązanie gwardyi obywatelskiej (Guardia civica), która jednak na innych podstawach ma być zreorganizowana; 3) tymczasowe zawieszenie wolności druku; 4) zamknięcie stowarzyszeń; mianowicie tak zwanych circoli i casini; 5) rozwiązanie armii krajowej; 6) mianowanie kardynała Antonelli jenerałnym zawiadowcą skarbu. — Członkowie mianowanej od papieża komisji starają się wszelkimi sposobami, aby to memorandum drukiem ogłosić i rozpowszechnić. Drukarnie bowiem niechęć drukować aktów, które się teraźniejszemu rewolucyjnemu rządowi nie podobają; takim postrachem przejmują w sztyjęt uzbójona frakcja demokratyczna. Pater Gavazzi wyjechał do Wenecyi. (A. Z.)

Listy z Rzymu z 16. grudnia donoszą o poczynionych krokach w Civitavecchia, które mają ułatwić i przyspieszyć powrót papieża do Rzymu. — Listy z Medyolanu sięgające do 20. grudnia, zbijają pogłoskę, jakoby jen. Radetzky ścigał korpus w Brescia, aby wkroczyć do państwa kościelnego. Dziennik „Tiroler Bote” odwołuje teraz sam pogłoskę, jakoby Wenecyanie niedawno na nowo wypadli i przez wojska cesarskie odparci zostali. — Z Genui z 19. grudnia wiadomości o powszechnym ukontentowaniu, z powodu wstąpienia p. Gioberti do ministeryum, z powodu przyrzeczonej włoskiej konstytucji i wysłania nowego ministra Buffa, (byłego redaktora gazety genueńskiej „Lega italiana”), jako komisarza królewskiego. (A. Z.)